

# Jasiński, Grzegorz

---

"Krzysztof Celestyn Mrongowiusz  
1764-1855. W służbie umiłowanego  
języka", Wiesław Bieńkowski, Olsztyn  
1983 : [recenzja]

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3-4, 538-540

---

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wiesław Bienkowski, *Krzysztof Celestyn Mrongowiusz 1764—1855. W służbie umiłowanego języka*, wydanie 2, rozszerzenie i poprawione. Pojezierze Olsztyn 1983, 238 ss.

Niewiele postaci związanych z dziejami Mazur doczekało się swoich pełnych biografii. Do takich nielicznych wyjątków należy Krzysztof Celestyn Mrongowiusz — kaznodzieja, wybitny językoznawca, aktywny obrońca języka polskiego w pierwszej połowie XIX w. Badania jego życia i twórczości, pomyślnie prowadzone w okresie międzywojennym<sup>1</sup>, kontynuowano po 1945 r. Ich efektem stała się, oprócz licznych artykułów przyczynkarskich, wydana w 1964 r. biografia pióra krakowskiego historyka Wiesława Bienkowskiego<sup>2</sup>, systematyzująca i uzupełniająca dotychczasowe ustalenia. Obecnie, po bez mała dwudziestu latach, ukazało się drugie, poprawione i poszerzone wydanie tej książki.

Zainteresowanie życiem Mrongowiusza nie zmniejszyło się w czasie dzielącym te dwa wydania. Powstały nowe prace zarówno historyków, jak i językoznawców, historyków oświaty. Wszystkie te dokonania oraz własne badania autora monografii zostały uwzględnione w omawianym wydaniu. Już przy pobieżnym zapoznaniu się z książką zwraca uwagę jej zmieniony i rozszerzony układ wewnętrzny. Autor zrezygnował z umieszczenia informacji biograficznych we wstępnym, wprowadzającym rozdziale. Wątek czysto biograficzny przeplata się teraz z wątkami problemowymi, a więc z działalnością duszpasterską, badaniami ludoznawczymi, pracami naukowymi nad językiem polskim i walką w jego obronie, kontaktami z Polską. Przedstawiona w ten sposób biografia Mrongowiusza nie traci nic na przejrzystości, a przeciwnie — nabiera życia. Bliższe i bardziej zrozumiałe stają się motywy jego postępowania.

Gruntownie przeredagowano i pogłębiono omówienie stosunku gdańskiego pastora do języka i kultury polskiej, kontaktów z działaczami polskimi. Jego fascynacje polskością W. Bienkowski wywiódł z czasów mazurskiej młodości. Do języka polskiego Mrongowiusz nie odnosił się jak inni pastorzy, nie traktował go jako środka do wpajania Mazuróm wiary ewangelickiej. Początkowe zainteresowanie szybko przerodziło się w prawdziwą fascynację, nie tylko mową, ale i kulturą oraz historią Polski. Mrongowiusz, na co dzień bardzo zdyscyplinowany kaznodzieja ewangelicki, nie wahał się tłumaczyć na język polski niemieckich kato-

---

<sup>1</sup> Ich efektem była praca zbiorowa, *Krzysztof Celestyn Mrongowiusz 1764—1855. Księga pamiątkowa*, red. W. Pniewski, Gdańsk 1933.

<sup>2</sup> W. Bienkowski, *Krzysztof Celestyn Mrongowiusz 1764—1855. W służbie umiłowanego języka*, Olsztyn 1964.

lickich podręczników szkolnych. Godna uwagi jest także wysoka wartość filologicznego dorobku Mrongowiusza z punktu widzenia dzisiejszej nauki. Tym ciekawiej więc się czyta o przyczynach, które sprawiły, iż większość językoznawców XIX w. bardzo niechętnie odnosiła się do badań gdańskiego pastora.

Interesujących się historią regionu powinien zaciekawić rozdział poświęcony walce Mrongowiusza o język polski i rozważania na temat jego świadomości narodowej. Informacje te, zawarte częściowo i w pierwszym wydaniu, tu zostały wyodrębnione, usystematyzowane i wzbogacone. Na tle znanych już z literatury wydarzeń z przełomu lat trzydziestych i czterdziestych XIX w., szeroko przedstawiono rolę gdańskiego pastora, zazwyczaj pozostawianego niejako w cieniu Gustawa Gizewiusza. A właśnie Mrongowiusz — jak podkreśla to W. Bieńkowski — dzięki swojemu autorytetowi, szerokim znajomościom w świecie nauki i kultury potrafił nadać sprawie obrony języka polskiego szeroki rozgłos. Jemu też zawdzięczać należy dotarcie przed tron królewski petycji w sprawie przywrócenia językowi polskiemu należnej mu rangi i okresowe zahamowanie akcji germanizacyjnej. Mrongowiusz i Gizewiusz pierwsi potrafili wprowadzić sprawę mazurską z załków regionalizmu, nadać jej rozgłos jeśli jeszcze nie ogólnopolski, to przynajmniej na skalę całego zaboru pruskiego. Interesujące są także uściślenia dotyczące działalności publicystycznej Mrongowiusza na Mazurach, a mianowicie współpracy z „Przyjacielem Ludu Łeckim”.

Ważnym przyczynkiem do badań nad Mazurami są także rozważania na temat świadomości narodowej Mrongowiusza. Opierając się na wcześniejszych, niestety nie opublikowanych w formie naukowej rozprawy, przemyśleniach Edwarda Martuszewskiego na temat prusackości, miejsca „polskich Prusaków” w monarchii Hohenzollernów, W. Bieńkowski przedstawił, w jaki sposób w poglądach Mrongowiusza egzystowały, tak zdawałoby się sprzeczne poglądy jak lojalizm wobec państwa pruskiego i jego władców obok równoczesnego aktywnego zaangażowania w walce o język polski i o losy ludności mazurskiej. Pierwsza kwestia łączyła się także z ostrożną akceptacją istniejącego stanu społeczno-politycznego, z poczuciem solidaryzmu mieszczańsko-ziemiańskiego, jak i krytyką nadmiernego wyzysku warstw najuboższych, wypływających z jego „zawodowego”, pastorskiego światopoglądu opartego na doktrynie pietystycznej i filozofii kantowskiej. Złożoność tej postawy tłumaczy Autor spłotem często występującej w ówczesnych warunkach lojalności (w przypadku Mrongowiusza nie tyle nawet wobec monarchii, co królów pruskich, umięających docenić jego osobowość) i oświeceniowym jeszcze poczuciem

praw obywatelskich, odnoszących się do całego społeczeństwa, a więc i ludności polskojęzycznej, które powinno gwarantować państwo postępujące w myśl praw własnych i natury. Jednocześnie jednak owa lojalność wobec monarchy, zresztą powszechna w owym czasie i w innych zaborach, nie przeszkadzała mu w rozwijaniu polskich uczuć patriotycznych i umacnianiu tożsamości narodowej. Na przykładzie postawy w okresie powstania listopadowego, a także rozmaitych wypowiedzi i fragmentów dzieł, zwłaszcza słowników (tu nasuwa się uwaga, iż można byłoby wykorzystać je bardziej wszechstronnie, są one wszak niewyczerpaną skarbnicą do badań nie tylko nad postacią i poglądami Mrongowiusza, ale także i ówczesną kulturą literacką) W. Bieńkowski stwierdził, iż świadomość ta opierała się na najważniejszej, istniejącej dla Mrongowiusza podstawie — mowie polskiej. Potraktowanie jej jako jednej z najważniejszych wartości w hierarchii pojęć pozwoliło Mrongowiuszowi przełamywać w momentach zagrożenia polszczyzny lojalistyczną postawę „polskiego Prusaka”. Utrzymanie i uznawanie tej wartości przez całe życie, w momentach licznych trudności, zwłaszcza wobec osamotnienia w środowisku, w którym Mrongowiusz żył, a nawet — co go szczególnie boleżało, przy niechęci Polaków, nie akceptujących jego sposobu myślenia, pozwoliło W. Bieńkowskiemu określić jego świadomość jako polską. Wprawdzie Mrongowiusza od wielu dziesięcioleci traktujemy jako Polaka, ale udowodnił to najcelniej dopiero Bieńkowski. Nie powinno nas przy tym dziwić, że w ogóle postawił ów problem. Bo ostatecznie, ilu znamy świadomych swojej polskiej narodowości Mazurów z pierwszej połowy XIX w.? Tylko dwóch. Jednym z nich był właśnie Mrongowiusz.

Tekst pracy W. Bieńkowskiego wzbogacają dwa aneksy źródłowe oraz bibliografia dzieł Mrongowiusza.

Do niemieckiego streszczenia zakraść się pewien błąd. Otóż Mrongowiusz urodził się w Olsztynku w 1764 r. jako syn nauczyciela, a nie pastora. Ojciec jego Bartłomiej, został pastorem kilka lat później, o czym zresztą wspomina autor na s. 20.

Pierwsze wydanie książki spotkało się z przychylnymi opiniami recenzentów (m.in. A. Wojtkowskiego, E. Martuszewskiego, J. Dużyka). Przy drugim poszerzonym i poprawionym wydaniu, należy tylko wzmocnić owe pozytywne oceny, a Wydawnictwu „Pojezierze” pogratulować kolejnej potrzebnej i udanej pozycji.

*Grzegorz Jasiński*